

Dr hab. Tomasz Kunz
Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych
Wydział Polonistyki UJ

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Tomasz Gęsiny *Przestrzenie konfesji. Geograficzno-luterańska identyfikacja prozy Jerzego Pilcha* napisanej pod kierunkiem dra hab. Zbigniewa Kadłubka, prof. UŚ

Twórczość Jerzego Pilcha wciąż nie doczekała się monograficznego opracowania, sam pisarz natomiast, co nie zdarza się często, jeszcze za życia doczekał się własnej biografii. Przekonanie o ścisłym związku biografii Pilcha z jego twórczością, które wielokrotnie i na rozmaite sposoby podtrzymywał sam twórca, dzielają także na ogół piszący o jego prozie krytycy i recenzenci. Potwierdza to już choćby pobieżny przegląd bibliografii dołączonej do rozprawy doktorskiej pana Tomasz Gęsiny, gdzie wśród artykułów poświęconych autorowi *Wielu demonów* poczesne miejsce zajmują prace poświęcone autobiograficznej naturze jego pisarstwa.

Autobiografizm twórczości Jerzego Pilcha uczynił także przedmiotem swoich rozważań pan magister Gęsina, podejmując ciekawą próbę ujęcia tej problematyki w dwóch dopełniających się perspektywach: geopoetycznej i wyznaniowej (konfesyjnej), co znalazło wyraz w dwudzielnym tytule rozprawy: *Przestrzenie konfesji. Geograficzno-luterańska identyfikacja prozy Jerzego Pilcha*. Zaznaczony w podtytule podział odzwierciedla się także w strukturze pracy, która składa się z dwóch wyraźnie wyodrębnionych części zatytułowanych: *Ja – ziemia* oraz *Ja – luter*.

Część pierwsza, złożona z sześciu rozdziałów o dość zróżnicowanej objętości, poświęcona jest literackiej antropologii miejsca, a konkretnie roli przestrzeni geograficznej i topograficzno-przestrzennych ram pamięci autobiograficznej w procesie definiowania tożsamości.

W rozdziale pierwszym doktorant dokonuje historycznego przeglądu literaturoznawczych koncepcji dotyczących kategorii przestrzeni: od klasycznych fenomenologicznych rozważań Gastona Bachelarda i Bachtinowskiej idei chronotopu, po najbardziej współczesne ujęcia związane z tzw. zwrotem topograficznym i określane zwykle zbiorczym terminem „geopoetyka”. Kompetentnie omawia najważniejsze teorie i propozycje powstałe w kręgu bezpośredniego oddziaływania tej orientacji badawczej (K. White, A.

Kronenberg, E. Konończuk, E. Dutka, E. Kasperski, O. Weretiuk), przywołuje kategorie „topografii i kartografii literackich”, podkreślając ich rolę w kształtowaniu swoistej hermeneutyki topograficznej, wspomina także o „geografii sensorycznej”, do której nawiązuje w dalszej części rozprawy, analizując występujące w twórczości Pilcha „sensualne krajobrazy” (przede wszystkim dźwiękowe i zapachowe) (s. 79-81).

Najważniejszym punktem odniesienia pozostają jednak dwa pojęcia i związane z nimi koncepcje teoretyczne, do których doktorant odwołuje się w późniejszych, interpretacyjnych rozdziałach pracy: pojęcie auto/bio/geo/grafii zaproponowane przez Elżbietę Rybicką oraz kategoria „miejsca autobiograficznego” wprowadzona do refleksji literaturoznawczej przez Małgorzatę Czermińską. Auto/bio/geo/grafia poprzez włączenie do rozważań nad autobiografią czynnika geograficznego podkreśla rolę miejsca i topografii w procesie samopoznania, a także pozwala wzbogacić i skomplikować temporalny porządek narracji autobiograficznej o wymiar przestrzenny. Z kolei kategoria miejsca autobiograficznego, łącząc inspiracje geopoetyczne z refleksją teoretyczną nad dyskursem autobiograficznym, zwraca uwagę na związek między człowiekiem a uprzywilejowaną przez niego częścią przestrzeni, wyodrębnioną ze względu na jej – indywidualnie przewartościowaną i przetworzoną – kulturową symbolikę.

W rozdziale drugim pan Gęšina przedstawia historyczny zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego, regionu, który w życiu i twórczości autora *Spisu cudzołóżnic* pełnił funkcję prywatnego miejsca pamięci poddawanego wielorakim literackim przeobrażeniom. Szczególne miejsce na mapie regionu przypada oczywiście rodzinnej miejscowości pisarza, Wiśle, której dziejom oraz kulturowej i topograficznej charakterystyce poświęcona jest dalsza część rozdziału. Właśnie obraz Wisły i rodzinnych stron w twórczości Pilcha staje się przedmiotem rozważań w następnych trzech rozdziałach rozprawy zatytułowanych: *Wisła – miejsce realne*, *(Niby)Wisła – miejsce (nie)realne* i *Granatowe Góry i Sigła – miejsca wyobrażone*. Podział wprowadzony przez doktoranta dokonany został w oparciu o kryterium fikcjonalności, a w obrębie wyróżnionych w ten sposób tekstów fikcjonalnych w szczególny sposób potraktowane zostały te przedstawienia rodzinnej miejscowości pisarza – przez doktoranta określone mianem „miejsc wyobrażonych” – w których pojawiła się ona pod zmienioną nazwą.

W rozdziale *Wisła – miejsce realne* doktorant odwołuje się do poświęconych Wiśle fragmentów felietonów, dzienników oraz wywiadów i na ich podstawie rekonstruuje obraz rodzinnej miejscowości pisarza jako wyróżnionego „miejsca autobiograficznego”. Zasadnicze cechy tego miejsca okazują się dość przewidywalne. Wisła to przestrzenno-czasowy

palimpsest, w którym obrazy przywoływane z pamięci nakładają się na współczesną architekturę miasta. Dom, będący „najważniejszym miejscem w osobistej topografii pisarza” (s. 83), jawi się jako symboliczne „centrum świata”: intymna przestrzeń zapewniająca bezpieczne schronienie. W rozdziale zatytułowanym *(Niby)Wisła – miejsce (nie)realne* doktorant analizuje z kolei „literackie” przedstawienia Wisły i okolic pojawiające się w powieściach i opowiadaniach. Tę artystycznie przeobrażoną przestrzeń, posiadającą w wielu przypadkach swoje rzeczywiste topograficzne odpowiedniki, nazywa „(niby)Wisłą”, „miasteczkiem istniejącym na granicy fikcji i rzeczywistości” (s. 76), podkreślając jej częściowo realny, częściowo fantastyczny status (s. 77). W rozdziale *Granatowe góry i Sigła – miejsca wyobrażone* pan Gęsina wyodrębnia z kolei – jako osobną grupę tekstów – te powieści, w których miejscem akcji staje się fikcyjna miejscowość o wymyślonej nazwie, posiadająca jednak wiele cech – zarówno topograficznych, jak i kulturowych – pozwalających skojarzyć ją z rodzinną miejscowością pisarza.

W zakończeniu części pierwszej rozprawy pan Gęsina stwierdza, że literacka topografia stworzona przez Pilcha ukazuje „różne wizerunki rodzinnych stron – od rzeczywistego obrazu rodzinnej miejscowości w dziennikach i felietonach, przez miejsce na poły realne, na poły wymyślone, kończąc na imaginacyjnych miasteczkach, posiadających *status quo* dzięki ich własnym, odrębnym nazwom” (s. 101-102). Pomijam dość niefortunne użycie zwrotu *status quo*, zasadniczy problem polega bowiem na tym, że w pierwszej części rozprawy trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie konkretne różnice w sposobach przedstawiania tego miejsca występują w trzech wyróżnionych przez doktoranta grupach testów, a jedynie ich precyzyjne wskazanie i opisanie mogłoby uzasadnić funkcjonalność wprowadzonej klasyfikacji. Wydaje się także, że nieco zbyt idyllicznie i bezkonfliktowo został przez doktoranta ukazany obraz domu rodzinnego, który w twórczości Pilcha przybiera bardziej dwuznaczny charakter. Wiślański dom to nie tylko azyl i schronienie, ale także przestrzeń infantylizacji (*Inne rozkosze*) i opresji. O starce, nestorce rodziny, narrator *Wielu demonów* pisze na przykład, że jak każdy „siglański luter czy luterka” była obdarzona „darem zmieniania codzienności w piekło”. Ironiczna forma, jaką posługuje się Pilch, niczego tu oczywiście nie zmienia, jest to bowiem naturalna właściwość jego prozy. Tego rodzaju wzmianek na temat „dalekosiężnej toksyczności” babki oraz matki znalazłoby się w tej twórczości znacznie więcej.

Pytanie o miejsce („skąd jestem?”) prowadzi doktoranta wprost do pytania o tożsamość („kim jestem?”), a „biografia miejsca” łączy się z „autobiografią twórcy”, który odtwarza i kreuje „na poły realną, na poły fikcyjną” literacką topografię, sam będąc przez nią

kształtowany. Taką konkluzją, wpisującą się dobrze w pojęcie „auto/bio/geo/grafizmu” i wskazującą na ścisły związek między wymiarem przestrzennym i autobiograficznym kończy się pierwsza część rozprawy.

Część druga zatytułowana *Ja – luter* dotyczyć ma, zgodnie z zapowiedzią wyrażoną we wstępie, wiślańskiego luteranizmu jako jednego z najważniejszych „wyznaczników (...) literackiego auto/biografizmu” (s. 9) Pilcha. „[D]ruga część dysertacji – doprecyzowuje doktorant – koncentruje się na wątkach auto/biograficznych w twórczości pisarza, do których klucz stanowi luteranizm i wynikające z niego luterstwo” (s. 10).

Konstrukcją rozprawy pana Gęsiny rządzi niepodzielnie duch symetrii, dlatego w kompozycji drugiej części pracy znajdziemy niemal dokładne odwzorowanie kompozycji części pierwszej. Także tutaj rozdział pierwszy ma charakter teoretyczny i przynosi tym razem przegląd koncepcji dotyczących figury autora oraz dyskursów biograficznych i autobiograficznych. Rozdział drugi zawiera historyczny zarys dziejów luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim, kolejne zaś poświęcone są „różnorodnym realizacjom »ja« autorskiego w twórczości Pilcha” (s. 10), przy czym doktorant konsekwentnie trzyma się wprowadzonego w części pierwszej podziału na teksty fikcjonalne (opowiadania, powieści) i niefikcjonalne (felietony, dzienniki, wywiady).

Jest to dobry moment, aby wyrazić wątpliwość co do zasadności i funkcjonalności takiego podziału, który w kontekście współczesnych badań nad problematyką autobiografizmu wydaje się trudny do obrony. Idea ścisłego odróżniania tekstów fikcjonalnych od niefikcjonalnych nawiązuje do tradycji esencjalistycznego definiowania literackości poprzez kategorię autonomicznej fikcji artystycznej i opiera się na przekonaniu, że rządzą się one zasadniczo innymi regułami, zwłaszcza w odniesieniu do ontologii świata przedstawionego i podmiotu wypowiedzi. Przekonanie to zakłada, że obok tekstów literackich, w których występuje całkowicie fikcyjny świat przedstawiony, fikcyjny narrator i fikcyjni bohaterowie oraz zdania przybierające logiczną formę quasi-sądów, istnieje gdzieś – jak pisał Jerzy Jarzębski w *Powieści jako autokreacji* – „sfera tekstów nieliterackich, w których przejawiają się rzeczywiste przedmioty i zdarzenia, rzeczywisty autor oraz czytelnik, a także sądy obdarzone pełną asercją. Otóż właśnie ostre rozgraniczenie pomiędzy tymi dwoma typami tekstów proza autokreacyjna podaje w wątpliwość”. Pilch bez wątpienia zaliczałby się do grona twórców tak rozumianej prozy autokreacyjnej, którą – przywoływany kilkakrotnie przez doktoranta – Ryszard Nycz określił mianem „literatury osobistej” przekształcającej znane z literatury nowoczesnej tendencje do „empiryzacji” i „fikcjonalizacji” głosu autorskiego („pisanie sobą” i „pisanie siebie”) w jednolitą strategię

pisarską „polegającą na próbie połączenia sztuki fabulacji (kreującej fikcję) z narracją osobistą, noszącą nieskrywane znamiona punktu widzenia empirycznego autora” (R. Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*). Strategia ta prowadzi w konsekwencji do zakwestionowania nie tylko podziału na literaturę fikcjonalną i niefikcjonalną, ale także do podważenia tradycyjnej „relacji literatura–rzeczywistość; relacji, która nie daje się pojąć w kategoriach opozycji, alternatywy czy oboczności autonomicznych dziedzin”. Ta ostatnia tendencja daje o sobie znać szczególnie wyraźnie w przypadku współczesnych form autobiografizmu, gdzie tradycyjny „pakt autobiograficzny”, odwołujący się do trwałości owego podziału, zostaje zatarty i zaburzony przez rozmaite formy autofikcji (Dubrovsky), autopowieści (Nycz), „łzędzienników” czy prozy autokreacyjnej (Jarzębski).

Za rezygnacją z podziału na gatunki fikcjonalne i niefikcjonalne opowiada się także Małgorzata Czermińska w przywoływanym kilkakrotnie przez doktoranta artykule *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*. Badaczka posługuje się tam pojęciem „syntetycznego podmiotu dzieł wszystkich jednego autora” i proponuje, aby rozumieć „twórczość pisarza” – rozpatrywaną w kontekście jego biografii – jako „zespół wszystkich zachowanych wypowiedzi danego autora, to jest utworów tradycyjnie zaliczanych do literatury – łącznie z publicystyką, prywatnymi notatkami, z wypowiedziami utrwalonymi na nośnikach dźwiękowych lub filmowych”.

Argument na rzecz rezygnacji ze sztywnego podziału gatunkowego według kryterium fikcjonalności i niefikcjonalności znajdziemy także w twórczości samego Pilcha. Świadectwem tego, że sam pisarz nie przestrzegał ściśle tego rodzaju genologicznych rozróżnień w obrębie własnej twórczości było włączenie do wydanego przez Wydawnictwo Literackie w 2016 roku tomu opowiadań zebranych zatytułowanego *Indyk beltsville* całej *Bezpowrotnie utraconej leworęczności*, tomu złożonego z felietonów, które ukazywały się pierwotnie na łamach „Tygodnika Powszechnego” i których hybrydyczny charakter stanowi szczególnie wyrazisty, lecz przecież nie jedyny, przykład heterologii Pilchowego piarstwa. Pan Gęšina zalicza tę książkę do grupy tekstów *non-fiction*, „w których autor występuje jako on sam”, a przedstawiany przez niego obraz Wisły składa się na obraz „przestrzeni realnej”. Jerzy Pilch, włączając teksty z *Bezpowrotnie utraconej leworęczności* do tomu „opowiadań zebranych”, nadał im inny charakter, na pewno zaś wskazał na ich gatunkową nieokreśloność, wymykającą się sztywnym podziałom na prozę fikcjonalną i niefikcjonalną.

Pierwszy rozdział drugiej części rozprawy nosi tytuł *Opowiadać (o) sobie. Autor i biografia – przegląd stanowisk*. Odnoszę wrażenie, że doktorant zdecydowanie nadużywa w tytułach rozdziałów nawiasów mających oznaczać fakultatywność odczytania. W tym

przypadku oboczność: „opowiadać o sobie” i „opowiadać sobie” wydaje się zresztą szczególnie niefortunna i semantycznie nieuzasadniona. Domyślam się, że chodziło tu o alternatywę: „opowiadać o sobie” i „opowiadać siebie” (a nie „sobie”) czy raczej o przywołaną już wcześniej opozycję „pisać/opowiadać siebie” i „pisać/opowiadać sobą”.

Zastrzeżenia budzi sposób referowania wybranych koncepcji, sam zakres tematyki teoretycznej, a także funkcjonalność przedstawionego przez doktoranta „przeglądu stanowisk” w kontekście jego użyteczności w partiach analityczno-interpretacyjnych poświęconych twórczości Pilcha. Zacząć wypada od stwierdzenia, że problematyka „autora” i „biografii” to zagadnienia jedynie potencjalnie pokrewne, ale zasadniczo zakresowo odległe. Gdyby rzecz dotyczyła związku między autorem i jego biografią, moglibyśmy mieć do czynienia albo z (rozpatrywaną od strony poczynań pisarskich) klasyczną problematyką tekstu autobiograficznego, albo też z (rozpatrywaną od strony interpretatora lub historyka literatury) problematyką funkcjonalizacji biografii pisarza w procesie odbioru dzieła literackiego. Za każdym razem mielibyśmy do czynienia z innym polem problemowym i innym rozumieniem biografii. Musimy także zdecydować, czy mówimy o biografii jako formie gatunkowej czy też o biografii jako potocznym synonimie „życia”, a więc faktycznych losów empirycznej osoby. Należy także odróżnić „autobiografię” od „biografii” ze względu na oczywiste różnice dotyczące kwestii relacji między autorem empirycznym, podmiotem tekstowym i bohaterem dzieła. Jeśli dołączymy do tego problem z samym zdefiniowaniem figury „autora” (jako osoby, podmiotu czynności twórczych, figury dyskursu teoretycznoliterackiego lub filozoficznego) odsłoni się przed nami gęsty splot problemów, przed jakimi stanął doktorant. Z żalem trzeba stwierdzić, że z konfrontacji z tym złożonym zagadnieniem pan Gęsina nie wyszedł obronną ręką, nie uchronił się bowiem przed zestawianiem idei i koncepcji odnoszących się do odmiennych porządków analitycznych.

Doktorant rozpoczyna od zreferowania podstawowych założeń klasycznych tekstów Rolanda Barthes’a (*Śmierć autora*) i Michela Foucaulta (*Kim jest autor?*). Teksty te i zawarte w nich rozważania należą już jednak do definitywnie zamkniętej historycznej fazy związanej z rewoltą przeciwko odziedziczonej jeszcze po racjonalistycznej myśli oświeceniowej figurze autora/podmiotu jako kategorii filozoficznej i teoretycznoliterackiej: obdarzonej absolutnym autorytetem nadrzędnej instancji nadzorującej dyskurs.

Problematyka poruszana w obu artykułach ma w istocie niewiele wspólnego z tematem rozprawy pana Gęsiny i nie zostaje wykorzystana w jej części analityczno-interpretacyjnej. Doktorant powinien być raczej zainteresowany zreferowaniem koncepcji nastawionych na przezwyciężanie „kryzysu podmiotu autorskiego” i umożliwiających jego

powrót do refleksji literaturoznawczej, zwłaszcza w kontekście badań nad autobiografią, które bez tego powrotu byłyby po prostu niemożliwe. W koncepcjach tych, najogólniej rzecz biorąc, można wyodrębnić trzy główne orientacje. Pierwszy sposób myślenia wiązał się z ideą „słabej ontologii” i śladowej obecności podmiotowości autorskiej, a do jego przedstawicieli należał sam Barthes. To właśnie on już kilka lat po opublikowaniu *Śmierci autora* proklamował w przedmowie do książki *Sade, Fourier, Loyola* motywowany etycznie „przyjacielski powrót autora”, który nie jest już jednak spójną tożsamością, ale jawi się raczej w postaci mniej lub bardziej rozproszonych śladów swojej obecności odcisniętych w tekście (doktorant cytuje zresztą fragment tej przedmowy, niestety tylko w postaci motta do rozdziału trzeciego drugiej części rozprawy). W polskim literaturoznawstwie oryginalne metodologiczne podejście do wypowiedzi autobiograficznej nawiązujące do koncepcji śladu zaproponowała m.in. Małgorzata Czermińska w artykułach *Wygnanie i powrót. Autor jako problem badań literackich* oraz *Autor – podmiot – osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*.

Druga orientacja metodologiczna, obecna w polskim literaturoznawstwie m.in. w przywoływanych już pracach Ryszarda Nycza, wiąże się z formami przejawiania się tożsamości autorskiej w tekście literackim inspirowanymi z jednej strony Foucaultowską ideą *l'écriture de soi* („sobąpisania”), z drugiej zaś pokrewnymi im pod wieloma względami i szczególnie chętnie przywoływanymi przez badaczy autobiografii filozoficznymi koncepcjami tożsamości narracyjnej rozwijanymi przez Paula Ricoeura, Charlesa Taylora czy Alasdaira MacIntyre’a.

Trzeci kierunek refleksji wyznacza przejście od substancjalnej do relacyjnej, refleksyjnej lub interakcyjnej koncepcji podmiotu autorskiego, w której jawi się on jako nieuchronnie uwikłany w inność, przybierającą rozmaite formy empirycznego uwarunkowania. W polskim literaturoznawstwie ten nurt refleksji znalazł swoje interesujące, choć odmienne, rozwinięcia – nawiązujące m.in. do Goffmanowskiego interakcjonizmu symbolicznego oraz psychologii i socjologii *self* – w książkach Andrzeja Zieniewicza *Obecność autora. Style rzeczywistości w sylwie współczesnej* oraz Romy Sendyki *Od kultury „ja” do kultury „siebie”*. *O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*.

Po omówieniu tekstów Barthes’a i Foucaulta doktorant przechodzi do referowania dorobku polskiej myśli teoretycznej poświęconej figurze autora. Przywołuje najpierw artykuł Henryka Markiewicza *Autor i narrator*, a następnie dwa teksty Ryszarda Nycza *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia* oraz *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*, które z poetologicznym ujęciem Markiewicza mają niewiele wspólnego (podobnie jak artykuł Markiewicza z esejami Barthes’a i Foucaulta). Z

pierwszego tekstu Nycza pan Gęsina wyłuskuje koncepcję „ja sylleptycznego”, z drugiego – strategię pisania osobowego przełamującą granicę fikcji i dokumentu. To obiecujący trop, problem jednak w tym, że zastosowanie w praktyce interpretacyjnej obu tych koncepcji – które mogłyby się okazać bardzo owocne w analizie strategii autobiograficznej wykorzystywanej przez Pilcha – jest nie do pogodzenia ze stosowanym w rozprawie sztywnym podziałem na teksty fikcjonalne i niefikcjonalne.

Wątpliwości budzi także kolejny fragment rozdziału zatytułowany *Auto/biografia w polskim literaturoznawstwie – rekonesans*. Nie bardzo wiadomo dlaczego doktorant stosuje przejęty z artykułu Hanny Gosk zapis słowa „autobiografia” z użyciem ukośnika, nie wiadomo także, dlaczego swój rekonesans ogranicza wyłącznie do „polskiego literaturoznawstwa”. Nie sposób nie zadać zatem kilku zasadniczych pytań. Czy „auto/biografia” to jakiś osobny typ „autobiografii”? Dlaczego we fragmencie poświęconym (literackiej) autobiografii („auto/biografii”?) doktorant przywołuje artykuł Janusza Sławińskiego poświęcony biografii pisarza jako elementowi dyskursu historycznoliterackiego oraz artykuł Marii Żmigrodzkiej dotyczący monografii historycznoliterackiej jako gatunku pisarstwa historycznoliterackiego? Czy problematyka autobiograficzna ma charakter specyficznie lokalny i dlatego doktorant ograniczył się wyłącznie do badaczek i badaczy polskich (obok Sławińskiego i Żmigrodzkiej pan Gęsina wspomina jeszcze o dwóch książkach Małgorzaty Czermińskiej, artykule Andrzeja Zieniewicza z „Tekstów Drugich” i wzmiankowanym już wcześniej artykule Hanny Gosk, z którego przejął zapis słowa „autobiografia”)? Przywołane w kończącym rozdział zaledwie jednostronicowym fragmencie *Co dalej z auto/biografią?* dwa artykuły Anny Nasiłowskiej (a właściwie jeden, bo artykuł z „Tekstów Drugich” jest rozszerzoną wersją eseju publikowanego w internetowym „dwutygodniku”) nie dotyczą niestety – wbrew temu, co głosi tytuł podrozdziału – autobiografii, ale literackiej biografii i renesansu popularności tego gatunku wśród czytelników. Z autorów obcojęzycznych piszących o teoretycznych zagadnieniach dotyczących autobiografii i autobiograficzności wspomniany został jedynie Philippe Lejeune.

Zdaję sobie doskonale sprawę z ogromu literatury przedmiotu dotyczącej problematyki autora i autobiografii oraz wynikającej z tego faktu konieczności selekcji materiału. Właśnie dlatego jednak dobór tekstów powinien być w tym przypadku szczególnie przemyślany i dokonany pod kątem ich użyteczności dla późniejszych analiz i interpretacji. Tymczasem żadna z omawianych koncepcji nie posłużyła jako narzędzie analityczne lub metodologiczny punkt odniesienia w dalszych fragmentach rozprawy, co stawia pod znakiem zapytania funkcjonalność dokonanego „przeglądu stanowisk badawczych”. Jest to zresztą

przeгляд nader wybiórczy. Z autorów zagranicznych poza zaledwie wzmiankowanym Lejeune'em nie znajdziemy tu nikogo. Z autorów polskich brakuje m.in. Pawła Rodaka, Edwarda Kasperskiego (*Autobiografizm – sytuacja i wyznaczniki formy*), Jerzego Jarzębskiego (*Kariera autentyku*), Jerzego Kandziory, Zygmunta Ziątka czy Jagody Wierzejskiej. Najważniejsze dyskusje i polemiki dotyczące autobiografii, toczone w ostatnich kilkudziesięciu latach, omawiają szeroko w swoich pracach m.in. Regina Lubas-Bartoszyńska (*Między autobiografią a literaturą* [1993] i *Pisania autobiograficzne w kontekstach europejskich* [2003]) oraz Jerzy Lis (*Obrzeża autobiografii. O współczesnym pisarstwie autofikcyjnym we Francji* [2006]), a także Jagoda Wierzejska, która w syntetyczny sposób referuje w rozdziale wstępnym swojej monografii poświęconej „retorycznej interpretacji autobiograficznej” najważniejsze współczesne metody badania tekstu autobiograficznego. Żadnej z tych prac nie znajdziemy w bibliografii rozprawy pana Gęsiny.

Następny rozdział pracy zatytułowany *Wiara i tożsamość. Luteranizm na Śląsku Cieszyńskim* nie wzbudza już takich zastrzeżeń i wątpliwości. Doktorant wykonał solidną i wszechstronną kwerendę, docierając do wielu prac poświęconych specyfice kulturowej i religijnej Śląska Cieszyńskiego. W sposób zwięzły i kompetentny – na ile mogę to ocenić, nie będąc specjalistą w zakresie teologii protestanckiej – przedstawił najważniejsze założenia reformacji i luteranizmu oraz główne zasady etyki protestanckiej. Pan Gęsina podkreśla – odwołując się do bogatej literatury przedmiotu – znaczenie religii dla poczucia społecznej więzi i odrębnej tożsamości cieszyńskich luteranów. Rodzi się jednak pytanie, czy luteranizm i „luterskość”, które zajmują bez wątpienia uprzywilejowane i szczególne miejsce w twórczości Pilcha, mogą być – obok kontekstu geograficznego i topograficznego – głównym wyznacznikiem nie tylko odrębności i oryginalności prozy Pilcha, ale także podmiotowej tożsamości samego pisarza? Wydaje się, że na tak postawione pytanie sam doktorant udziela w dalszej części rozprawy przynajmniej częściowo negatywnej odpowiedzi.

„Luterskość”, a więc kryterium wyznaniowe sprowadzone do postaci swoistego „śląsko-ewangelickiego etosu” (s. 142), okazuje się bowiem zaledwie jednym z elementów – to prawda, że zasadniczym – w procesie odtwarzania autobiograficznego wizerunku pisarza utrwalonego w jego tekstach. Rozumiem, że „luterstwo” doktorant kojarzy z „pisaniem” jako powołaniem, które daje się powiązać z protestanckim etosem pracy. „Pisanie” z kolei wiąże się w naturalny sposób z „literaturą”, której czytanie ukazane zostało w rozprawie jako doświadczenie formacyjne. Od literatury doktorant przechodzi jednak do trzech innych wielkich pasji autora *Innych rozkoszy*: piłki nożnej, kobiet i alkoholu. Nietrudno zauważyć, że te ostatnie nie łączą się już raczej w sposób konieczny z luterstwem. Podobnie jak choroba.

Dlaczego zatem pojawiają się jako „kręgi tematyczne” w rozdziale zatytułowanym *Ja – luter?* Czy istnieje jakiś szczególny związek między wyznaniem luterzańskim a pasją do futbolu, seksu i gorzkiej żołądkowej? „Przywołane w tym rozdziale dziesięć zagadnień wspólnie kształtują wizerunek »ja« auto/biograficznego Pilcha zarówno w dziennikach, jak i felietonach oraz wywiadach-rzekach” (s. 174) – podsumowuje swoje rozważania pan Gęsina. Z pewnością. Przynajmniej połowa z nich nie ma jednak związku z „luterzańską identyfikacją”. Doktorant uważa jednak inaczej. „Na każde z tych omówionych wcześniej zagadnień miał niewątpliwie wpływ śląski luteranizm” – stwierdza kilka stron dalej. Pozwalam sobie mieć w tej kwestii zdecydowanie odmienną opinię, nie potrafię bowiem dostrzec „niewątpliwego wpływu śląskiego luteranizmu” na fascynację piłką nożną, pociąg do kobiet i alkoholu oraz chorobę Parkinsona (i sposób jej przeżywania).

W rozdziale czwartym doktorant zestawia w porządku chronologicznym wszystkie powieści i zbiory opowiadań Jerzego Pilcha. Pokrótce charakteryzuje występujących w nich pierwszoosobowych narratorów lub bohaterów, opatrując ich odrębnymi nazwami, stanowiącymi zarazem tytuły podrozdziałów. Przyjęcie takiej metody zdecydowanie nie sprzyja sprobematyzowaniu analizowanego materiału. Rozdział czwarty składa się w rezultacie z piętnastu bardzo krótkich, zwykle niespełna trzystronicowych podrozdziałów, w których doktorant streszcza główny wątek powieści i dość pobieżnie charakteryzuje narratora lub bohatera, doszukując się w ich kreacjach elementów autobiograficznych. Czy oznacza to, że każda z omawianych figur ma charakter w równym stopniu autobiograficzny? Na czym polegają – jeśli w ogóle istnieją – różnice w sposobie kreowania tych postaci? Czy można dostrzec jakąś ich ewolucję, czy są to wciąż w zasadzie identyczne lub bardzo podobne kreacje? Podobne pytania chciałoby się zadać po lekturze pierwszej części rozprawy. Czy obraz Wisły zmienia się w jakiś sposób w kolejnych utworach Pilcha? Czy doktorant zgodziłby się na przykład z opinią Dariusza Nowackiego, który w recenzji *Wielu demonów* dostrzegał ewolucję od ciepłego, nieco groteskowego obrazu rodzinnej miejscowości pisarza z *Innych rozkoszy*, przez wciąż sympatyczny, ale podszyty pewną dozą niepokoju i niesamowitości wizerunek Wisły z powieści *Tysiąc spokojnych miast* i opowiadań z tomu *Moje prywatne samobójstwo*, w których jednak stopniowo „nostalgiczno-serdeczna aura znika”, wypierana przez atmosferę zagrożenia i niesamowitości, aż po *Wiele demonów*, gdzie groza dopełniona zostaje przez posępno-elegijny nastrój związany z wszędobylską zatrutą i obecnością śmierci?

W omawianym rozdziale zabrakło przede wszystkim sprobematyzowania oraz zdefiniowania charakterystycznych cech tej odmiany autobiografizmu, którą wykorzystuje w

swojej twórczości Pilch. Za próbę takiej problematyzacji trudno uznać odwołanie do koncepcji „ja sylleptycznego”, które w zaledwie półstronicowym podsumowaniu rozdziału stanowi raczej rodzaj uniku niż rzetelnej konkluzji, jakiej należałoby oczekiwać w zakończeniu kluczowych partii rozprawy. Konkluzji takiej nie zastąpi z pewnością enigmatyczne stwierdzenie, że „osobliwe »jego ‘ja’« pisarza, realizujące założenia podmiotu sylleptycznego, staje się »konglomeratem swoich ról«, w którym każda postać stanowi osobny rozdział wielkiej narracji opisującej losy lutra z Wisły” (s. 225-226).

Dwa ostatnie rozdziały rozprawy – *Ja – luter w sensie (nie)ściśłym* (tytuł zapisany w rozprawie z pominięciem przyimka „w”) oraz *Zakończenie* – wzbudzają także poważne wątpliwości, zarówno swoimi rozmiarami (odpowiednio: dwie i niespełna dwie strony), jak i zawartymi w nich wnioskami, które mają raczej charakter aforystycznych zagadek niż sumiennego podsumowania wywodów. Obszerny cytat z Foucaulta poświęcony związkowi między pojęciem fabuły i fikcji nie wiąże się bezpośrednio z tematem rozprawy, jest bowiem rodzajem wariacji na temat formalistycznego rozróżnienia na fabułę i *sjuzet*. Nie jestem także przekonany, czy konkluzja rozważań nad problemem autobiografizmu powinna mieć formę kalamburu i sprowadzać się do stwierdzenia, że autobiograficzna strategia autora *Wielu demonów* ukazuje pisarza „w sensie (nie)ściśłym” (s. 228). W tym miejscu rozprawy należałoby jednak oczekiwać bardziej konkretnych i rozbudowanych wniosków.

Z zamieszczonego na końcu rozprawy Streszczenia dowiadujemy się, że „[g]łównymi metodologiami, wykorzystywanymi w dysertacji, są współczesne badania dotyczące kategorii przestrzeni w literaturoznawstwie, ze szczególnym uwzględnieniem geopoetyki, auto/biografii oraz myśli luterńskiej” (s. 232). Zwracam uwagę, że ani auto/biografii, ani myśli luterńskiej nie sposób uznać za metodologie, myśl luterńska w żadnym razie nie jest zaś częścią badań nad kategoriami przestrzeni w literaturoznawstwie.

Chciałbym także zwrócić uwagę na pewien istotny brak w bibliografii podmiotowej rozprawy. Doktorant pomija całkowicie fragmenty dziennika publikowane przez Pilcha w „Tygodniku Powszechnym” w okresie od lipca 2013 roku do maja 2015 roku, korzysta bowiem z wydań książkowych *Drugiego dziennika* i *Trzeciego dziennika*, do których fragmenty te – opatrywane od pewnego momentu przez pisarza tytułem *Dziennik w sensie ściśłym* – nie weszły. Pilch planował prawdopodobnie wydanie ich jako osobnej książki. Brak odniesień do tych tekstów w rozprawie poświęconej autobiograficznemu wymiarowi twórczości autora *Innych rozkoszy* wydaje się poważnym niedopatrzaniem.

Rekonstruując poglądy doktoranta, śledząc jego argumentację i komentując, często krytycznie, wynikające z niej wnioski, w imię przejrzystości wywołałem abstrahowałem od edytorskiej, gramatycznej i językowo-stylistycznej strony przedstawionej mi do oceny rozprawy. Niezwykle liczne – jak na standardy akademickie – błędy gramatyczne, logiczne, stylistyczne i merytoryczne muszą niestety stać się przedmiotem osobnej uwagi. Ich pełna lista zajęłaby wiele stron, ograniczę się zatem jedynie do wyliczenia i skomentowania najpoważniejszych.

Doktorant popełnia wiele błędów rzeczowych.

Autor *Eseju o człowieku* to oczywiście Ernst, a nie Ernest Cassirer (s. 13); stwierdzenie, że Michaił Bachtin „stronił od wielkich ośrodków akademickich” (s. 18) brzmi dość kuriozalnie, zważywszy, że jako były zesłaniec miał zakaz osiedlania się w Moskwie i Leningradzie, a pracę na uczelni mógł podjąć jedynie w prowincjonalnym Instytucie Pedagogicznym w Sarańsku. Tytuł artykułu Janusza Sławińskiego to *Przestrzeń w literaturze. Elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości* (s. 22), a nie, jak pisze doktorant, ...*wstępne rzeczywistości*. W przypisie 154 na stronie 63 doktorant utrzymuje, że zameczek w Wiśle „stał się jednym z miejsc akcji w powieści (...) *Tysiąc spokojnych miast*”. Twierdzenie to powtarza na stronie 81 w tekście głównym. Otóż żadna ze scen w *Tysiącu spokojnych miast* nie rozgrywa się w zamczku w Wiśle. Scena taka znajduje się w powieści *Wiele demonów* w rozdziale X. Na stronie 89 możemy przeczytać, że w topografii Granatowych Gór „jedynym stałym, niepodlegającym zmianom punktem okazał się kościół Zdrojowy”. Chodzi oczywiście o kościół Zbawiciela, a „kościół Zdrojowy” jest zabawnym rezultatem kontaminacji „Domu Zdrojowego” i „kościół Zbawiciela”. Janusz Sławiński nie jest „autorem *Zarysu teorii literatury*” (s. 105), ale współautorem tego kompendium. Konferencja w Baltimore nosiła tytuł *The Languages of Criticism and the Sciences of Man*, a nie *The Languages of Criticism and the Sciences on Man* (s. 106). Słynny tekst Rolanda Barthes’a *Śmierć autora* ukazał się w 1968 roku, a nie w 1967 (s. 107). Trzy strony dalej doktorant sam nazywa zresztą eseje Barthes’a „tekstem z 1968 roku” (s. 110). Tytuł książki Ryszarda Nycza to *Sylwy współczesne*, a nie, jak pisze pan Gęsiński, *Sylwy współczesności* (s. 110). Określenia „łże-dziennik” nie wymyśliła Katarzyna Szkaradnik (s. 161), ale Tadeusz Konwicki.

Doktorant w sposób nader niefrasobliwy poczyna sobie także z cytatami, popełniając w nich mnóstwo błędów, opuszczając, przekręcając lub zmieniając słowa, a nawet całe zwroty. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

W cytacie z tekstu Henryka Markiewicza na stronie 24 jest: „muszą one być traktowane przestrzennie”; powinno być: „muszą one być traktowane odrębnie”. W cytacie z

felietonu Pilcha na stronie 62 znajdujemy zagadkową konstrukcję genealogiczną: „Moja dalekosiężna matka (czyli moja dalekosiężnie toksyczna babka)”. Zachodzimy w głowę, jak „moja matka” może być jednocześnie „moją babką”? Wszystko wyjaśnia się, kiedy zajrzemy do cytowanego felietonu. Okazuje się, że doktorant opuścił fragment tekstu. Powinno być: „Moja dalekosiężna matka opowiada mi, że jej dalekosiężnie toksyczna matka (czyli moja dalekosiężnie toksyczna babka)”. W tym samym przytoczeniu pojawia się „most na Pole” zamiast „most na Pile”. W cytacie z *Miasta utrapienia* na stronie 90 jest: „za kilka ruszą na Zachód”; powinno być „za kilka lat ruszą na Zachód”. W cytacie z *Dziennika trzeciego* Pilcha na stronie 154 jest: „Adam i Ewa zostali wygnani z racji”; powinno być oczywiście „zostali wygnani z raju”. W cytacie z *Dziennika* na stronach 159-160 jest: „nie miałem wielkiego problemu z uwodzeniem i najmniejszych wyrzutów sumienia przy pouczeniu”; powinno być: „przy porzucaniu”. W cytacie z *Dziennika* na stronie 161 jest „jak już zasoby interwencji czy czego tam całkiem zasoby ci się wyczerpią”; powinno być: „jak już zasoby inwencji czy czego tam całkiem ci się wyczerpią”. Na stronie 167 w jednym cytacie z felietonu Pilcha znajdujemy aż trzy pomyłki: dwa opuszczone słowa i jedno słowo błędnie przepisane: „nieuleczalnego szczęścia” zamiast „nieuleczalnego nieszczęścia”. Błąd całkowicie zmienia sens zdania; wynika z niego, że świadomość alkoholika to świadomość „nieuleczalnego szczęścia”. Na stronie 185 w cytacie z *Innych rozkoszy* jest: „nie możemy się powstrzymać, iż wiosna na Śląsku Cieszyńskim ma w sobie raptowność reformacji”; powinno być: „nie możemy się powstrzymać, by nie powiedzieć, iż wiosna na Śląsku Cieszyńskim ma w sobie raptowność reformacji”. Na stronie 214 w cytacie z powieści Pilcha jest: „Żałuję, ale wiem, że nic poradzę”; powinno być: „Żałuję, ale wiem, że nic nie poradzę”. W tym samym cytacie jest: „Nie łzę za tobą”; powinno być: „Nie łażę za tobą”. Przepraszam za tę nużącą erratę, która może się wydać przejawem przesadnej pedanterii. W istocie jest jednak dość zawstydzającym dowodem niestaranności w przygotowaniu tekstu, który ma być podstawą procedury awansowej filologa i polonisty na stopień doktora nauk humanistycznych.

Pogubione przymyki, błędy fleksyjne i literówki to już prawdziwa plaga. W całej pracy takich błędów doliczyłem się blisko stu (na 231 stronach), co oznacza, że na każde dwie strony tekstu przypada średnio jeden błąd, czasami utrudniający zrozumienie sensu zdania. Jak choćby w takim przykładzie: „(...) można ją odnieść także do luteranizmu jako procesu kształtowania się formacji ekonomicznej pod wpływem zmian w sposobie człowieka i danej społeczności. W związku z tym podstawową ewangelickiego etosu jest apoteoza pracy pojmowanej jako forma modlitwy, czego – zdaniem Stanisława Gawlińskiego – Pilch nie obalał w swoich tekstach, pomimo że nawał jej ironiczno-groteskową wykładnię” (s. 157).

Miarą nieuważności doktoranta jest choćby to, że opuścił dwukrotnie przyimek nawet w tytule rozdziału swojej rozprawy (rozdział V części drugiej).

Wszystkie przytoczone przykłady są świadectwem braku staranności. Osobną grupę stanowią błędy wynikające z niewłaściwego zrozumienia omawianych lub przywoływanych w rozprawie tekstów: zarówno literackich, jak i teoretycznych.

Najpierw dwa przykłady z twórczości Pilcha.

Na stronie 77 doktorant cytuje poruszający fragment powieści *Pod mocnym aniołem* poświęcony doktorowi Swobodzicze. Mowa w nim o fantazmatycznej, nigdy nie odbytej – co podkreślam – wędrownicy doktora „w głąb mieszanych lasów”, gdzie podążali wiślańscy samobójcy, aby rozstać się z życiem. Ten fragment mówi o wędrownicy, która była pokusą doktora, ale przed którą się wzbraniał, bo oznaczałaby ona zgodę na samobójczą śmierć. Stąd złowieszczy, projektowany w wyobraźni obraz „oszalałego z rozpacz” wilczura, nieodłącznego towarzysza doktora, który „w końcu znajduje ścieżkę nieomylnie prowadzącą do gospody »Piast«”, gdzie „daremnie czeka na przyjście swego pana”. Daremnie, bo doktor, jego pan, został w lesie, na gałęzi (w sensie ścisłym). Tymczasem doktorant interpretuje ten wstrząsający fragment tak, jakby opowiadał on o górskiej wycieczce doktora, która kończy się zasłużonym odpoczynkiem w gospodzie: „droga doktora Swobodziczki biegnie przez miejscowe szczyty gór i kończy się w lokalnej karczmie” (s. 77).

W przypisie 192 na stronach 92-93 rozprawy dochodzi do zabawnego nieporozumienia, doktorant odczytuje bowiem dosłownie fragment powieści *Żywego ducha*, uznając, że przy wjeździe do Sigły faktycznie znajduje się pomnik ojca narratora „w pełnej zbroi (...) na koniu”. Tymczasem to tylko zabawny wytwór wyobraźni narratora, któremu ojciec myli się z postaciami historycznymi. „Umarł tak dawno (ojciec – T.K.) – stwierdza narrator – że myli mi się z różnymi postaciami historycznymi. Przy wjeździe do Sigły stoi jego pomnik, stary w pełnej zbroi siedzi na koniu” (wyróżn. T.K.).

Mniej oczywiste przykłady dotyczą fragmentów tekstów teoretycznych, na które powołuje się lub które cytuje doktorant. I tu jednak pojawiają się dezinterpretacje, których nie sposób pominąć milczeniem.

Już na stronie 20 doktorant pisze, powołując się na esej Foucaulta *Inne przestrzenie*, o wykrystalizowaniu się w myśli średniowiecznej wyobrażenia – cytuję fragment rozprawy – „tzw. przestrzeni umiejscowionej, odwołującej się do myśli Galileusza” (s. 20). Pomijam stylistyczno-logiczną niezręczność tego sformułowania, zgodnie z którym przestrzeń umiejscowiona „odwołuje się” do myśli Galileusza, i przechodzę od razu do meritum. Otóż Foucault pisze wyraźnie, że Galileusz był tym myślicielem i naukowcem, który właśnie

„zdekonstruował” tę „umiejscowioną przestrzeń”, to znaczy pozbawił ją umiejscowienia, „wprawiając w ruch” i otwierając na nieskończoność. „Owa przestrzeń umiejscowiona została otwarta przez Galileusza, bowiem rzeczywisty skandal jego dzieła polegał nie tyle na odkryciu czy ponownym odkryciu, że ziemia obraca się wokół słońca, ale na ustanowieniu przestrzeni nieskończonej, nieskończenie otwartej” – pisze Foucault i trudno ująć to jaśniej.

Na stronie 124 doktorant, powołując się na tekst Anny Nasiłowskiej, pisze, że jednym z warunków pojawienia się „zwrotu biograficznego” jest „odrzućenie pozytywistycznego genetyzmu, który zakładał, że podstawowym celem biografii jest doszukiwanie się jej genezy poprzez eksplikowanie jej elementów”. Zaimki „jej” odnoszą się tu jednoznacznie do biografii. Chodzi tymczasem rzecz jasna o odrzućenie modelu pozytywistycznego, którego głównym celem było, cytuję Nasiłowską, „szukanie w biografii genezy dzieła (dzieła, a nie biografii! – T.K.) i wyjaśnień dla jego (dzieła, a nie biografii! – T.K.) poszczególnych elementów”.

Na stronie 161 doktorant, pisząc o autobiograficznych strategiach Pilcha, powołuje się na tekst Ryszarda Nycza *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, stwierdzając: „Wszystkie te zabiegi wpisują się zatem w koncepcję autora, rozumianego – za Ryszardem Nyczem – początkowo jako »sprawcę, źródło oraz autorytatywnego gwaranta znaczenia tekstu do uznania go za istotę odgrywającą pewną rolę czy za konstrukt«. Wyrwane z kontekstu i zmienione w anakolut zdanie z eseju Nycza nie opisuje, wbrew temu, co twierdzi doktorant, jakiejś jednej koncepcji autora, ale trwający z górą sto lat proces przechodzenia od romantycznej koncepcji jaźni, będącej, zdaniem autora *Tekstowego świata*, „ostatnim wcieleniem” tradycyjnej figury mocnego podmiotu, do jego ujęć funkcjonalnych, nieesencjalnych, których krańcową formą była m.in. Barthes’owska teoria „śmierci autora”.

Powołując się na tekst Agnieszki Nęckiej, doktorant pisze, że zdaniem badaczki „pisarz miał świadomość mierzenia się z trudnym tematem – występował w roli zarówno autora, jak i chorego, który zmagął się z wieloma problemami, w tym w przestrzeni metatekstowej” (s. 170). Obawiam się, że chodzi tu raczej o „przestrzeń zewnątrztekstową”.

Kilkanaście stron dalej, na stronie 177 doktorant pisze, powołując się tym razem na tekst Andrzeja Zawadzkiego: „Andrzej Zawadzki zauważa, że podmiotowość nowoczesna opiera się z jednej strony na niepowtarzalności, z drugiej na tymczasowości i przejściowości, ponieważ »ja« autorskie permanentnie się rozwija i przyjmuje różne oblicza w oparciu o podejmowane w utworach tematy”. Rzecz w tym, że Zawadzki niczego takiego nie twierdzi. Zauważa wprawdzie, że po okresie poprzedzającym nowoczesność, w którym podmiot

zakorzeniał swoją tożsamość w „trwałych i stabilnych porządkach mitologicznych, kosmologicznych i społecznych”, nastąpił okres, w którym podmiotowość nowoczesna zmuszona była podjąć ciężar swojej niepowtarzalności, a zarazem tymczasowości i prowizoryczności, nie pisze jednak nigdzie, że stało się tak, „ponieważ »ja« autorskie permanentnie się rozwija i przyjmuje różne oblicza w oparciu o podejmowane w utworach tematy”. Po pierwsze tego rodzaju związek przyczynowo-skutkowy byłby całkowicie nielogiczny, po drugie Zawadzki w przywoływanym przez doktoranta fragmencie artykułu zajmuje się wyłącznie filozoficzną, a nie literaturoznawczą koncepcją nowoczesnego podmiotu.

Podobne nieporozumienie pojawia się w odniesieniu do tego samego tekstu zaledwie stroną dalej. Pan Gęsiński pisze tam: „Zawadzki, analizując koncepcje podmiotowości w myśli humanistycznej, zauważa, że dwie podstawowe cechy, wskazujące na nowoczesną refleksję na temat »ja« w tekście, to odejście zarówno od naturalistycznej postawy myślenia o podmiocie jako bycie biologicznym, jak i tej uniwersalistycznej, w myśl której podmiot stanowi byt ponadczasowy, niezależny od kontekstów historycznych. W nawiązaniu do tej koncepcji narratora/bohatera w *Wyznaniach twórcy pokątnej literatury erotycznej* można traktować jako kategorię wielotekstową, uformowaną na podstawie wątków podjętych w opowiadaniach” (s. 178). Zawadzki pisze o podmiocie filozoficznym i do niego odnosi swoje uwagi o odejściu od naturalistycznej i uniwersalistycznej (ponadhistorycznej) koncepcji podmiotu na rzecz podmiotu relacyjnego, uwikłanego i określanego „przez to, co wobec niego inne – inne podmioty, rzeczywistość społeczną, kulturową, historyczną”. Nigdzie nie łączy jednak tej koncepcji z „nowoczesną refleksją na temat »ja« w tekście”, co przypisuje mu doktorant.

Doktorant popełnia liczne błędy stylistyczne, logiczne i gramatyczne. Przytrafiają mu się także nieporadne i niezamierzenie zabawne sformułowania: „klasyfikacja (...) dotyka najważniejszych założeń” (s. 25), „prawdziwość wydarzeń rozgrywanych na kartach ich książek” (s. 37), „Zapamiętanym obrazom z dzieciństwa (...) często brakuje topograficznej precyzji, co być może wynika z dystansu czasu, jaki upłynął od momentu ich zdarzenia do momentu ich zapisania” (s. 54), „Wytworzenie dystansu (...) uświadamiało mu o rudymencie rodziny stron” (s. 58), „proces w działaniu” (s. 66), „argumentował rezygnację z bycia psychoterapeutą” (s. 169), „sygnalizował o chorobie Parkinsona” (s. 169), „w dziennikach, felietonach czy wywiadach [Pilch] dzielił się z czytelnikami własnym nałogiem” (s. 168), „w tym okresie rozgrywa się główna akcja powieści” (s. 186), „tragifarsa, która spełnia funkcję maski ochronnej, ukazującej w rzeczywistości dramat głównego

bohatera” (s. 187) (maska raczej przesłania niż ukazuje). Dlaczego tytuł debiutanckiego zbioru opowiadań *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej* miałby, jak pisze doktorant, „bezpośrednio zapowiadać” związku „religii z erotyzmem” (s. 166)? Jeśli już, to chyba raczej literatury z erotyzmem. Doktorant posługuje się także dość nagminnie nieprawidłową formą zaimka „ów”: „owy region” (s. 43), „owy byt” (s. 56), „owy krajobraz” (s. 78).

Pan magister Gęsina – zorientowany w problematyce związanej z geopoetyką i regionalizmem – dobrze poradził sobie z analizą twórczości Pilcha w perspektywie badań nad przestrzenią i miejscem. O wiele surowiej wypada jednak ocenić drugą część rozprawy. Niedostateczna orientacja w trudnej problematyce teoretycznej dotyczącej autobiografii oraz relacji między autorem empirycznym a jego tekstowymi reprezentacjami doprowadziła do wielu nieporozumień. Nie przekonują: sztywny podział na teksty fikcjonalne i niefikcjonalne, dość mechaniczne wyliczanie „kręgów problemowych”, a także pobieżne charakterystyki pierwszoosobowych narratorów i bohaterów pojawiających się w kolejnych utworach Pilcha. Zabrakło także funkcjonalnego powiązania wyróżnionych „kręgów problemowych” z figurami narratora i bohatera literackiego. Rozczarowująco brzmią wreszcie nader lakoniczne wnioski końcowe, które nie powinny przybierać formy enigmatycznych lub ogólnikowych stwierdzeń.

Braki konceptualne, merytoryczne i interpretacyjne, widoczne zwłaszcza w drugiej części rozprawy, a także niski poziom edytorski i stylistyczno-językowy pracy sprawiają, że z dużym wahaniem przychodzi mi stwierdzenie, iż rozprawa pana magistra Tomasza Gęsiny spełnia wymagania stawiane dysertacjom doktorskim. Mimo wszystko wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego, aby dać mu możliwość obrony swojego stanowiska oraz odniesienia się do sformułowanych w recenzji pytań, zastrzeżeń i zarzutów.

Kraków, 24 lutego 2021 r.

Dr hab. Tomasz Kunz

